

**Źródło: Home& Market, 1 maja 2008 (nr 5)**

## **W obronie edukacji**

**Autor: Krzysztof Pawłowski**

Obserwowałem z rozbawieniem kwietniową dyskusję medialną, która toczyła się z niespotykaną dużą intensywnością jak na przedmiot dyskusji, to jest dyskusją na temat założeń reformy szkolnictwa wyższego i nauki przedstawionych przez minister Barbarę Kudrycką. Od kilku miesięcy stale czytam i słyszę, że rząd PO i PSL nic nie robi, że zaledwie administruje państwem, że cała taktyka tej koalicji to niedrażnienie opiniotwórczych środowisk, a tu „wielki bigbit” - Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego przedstawia daleko idące założenia reformy całego systemu badań naukowych i szkolnictwa wyższego, które wyraźnie naruszają dotychczasowe pozycje poszczególnych grup interesu w środowisku akademickim. Histeryczne reakcje „korporacji profesorskiej” na zapowiedź likwidacji habilitacji czy alergiczne reakcje rektorów uczelni publicznych na zapowiedź rozpatrzenia w przyszłości możliwości dofinansowania do czesnego studentów studiujących na studiach dziennych w uczelniach niepaństwowych to tylko przykład ożywienia środowiska akademickiego.

Pytanie czy Minister Barbara Kudrycką wyrwała się przed szereg czy też wreszcie polski rząd zauważył jaką szansą dla kraju może być stworzenia efektywnego systemu szkolnictwa wyższego i nauki w sytuacji rozwoju gospodarki opartej na wiedzy i przekształceniu się społeczeństw państw rozwiniętych w społeczeństwa informacyjne. Odpowiedź na to pytanie uzyskamy za kilka miesięcy, kiedy po konsultacjach założeń w środowisku akademickim, ministerstwo przedstawi już projekt reformy i zapisze go w formie projektów ustaw. Uczestnicząc w sposób aktywny od 1990 roku w życiu środowiska akademickiego widzę po raz pierwszy sytuację, że polski rząd zamierza tworzyć politykę rozwoju nauki, zwiększenia inowacyjności instytucji i zmuszenia ich do zmian. Dotychczas wszystkie rządy bały się środowiska akademickiego i nawet widząc bardzo słabą efektywność działań wolały tego nie zauważać, godząc się na częściowe zmarnowanie środków budżetowych (przytaczam opinie jednego z polityków z pierwszych stron gazet). Teraz pieniądze przeznaczone tylko na publiczne uczelnie są zbyt duże (to już 10 mld zł na rok) aby je „pozostawić sobie”. Nie trzeba też wielkiej wiedzy i wyobraźni aby zobaczyć to co jest nieuniknione – teraz mamy kilka lat osłony zewnętrznej – to są inwestycje zagraniczne i

pieniądze UE ale za kilka lat bez rozwoju w Polsce gospodarki opartej na wiedzy, bez wzrostu innowacyjności polskiej gospodarki nie będziemy zdolni do konkurencyjności na rynku globalnym. Minie następnych kilka lat i firmy globalne przeniosą z Polski swoje firmy produkcyjne czy centra outsourcingowe do państw gdzie siła robocza będzie jakościowo porównywalna z naszą ale też znacznie tańsza. Tak więc Polaka ma przed sobą 8 do 10 lat, aby z badań naukowych oraz ich transferu do gospodarki uczynić główny mechanizm rozwoju państwa i sposób na wzrost zamożności obywateli. Ale te 8-10 lat w przypadku badań naukowych i programów kształcenia to chwilka czasu i niezbędne decyzje usunięcia barier, wprowadzenia mechanizmów motywacyjnych i efektywnościowych muszą być podjęte dzisiaj.

Przez 2 miesiące uczestniczyłem w pracach 15 osobowego zespołu powołanego przez Minister Kudrycką. To co było nowością to fakt, że zostaliśmy powołani tylko na dwa miesiące, a w bardzo intensywnych pracach cały czas uczestniczyli członkowie kierownictwa. Ponadto w zespole po raz pierwszy byli przedstawiciele środowiska gospodarczego, reprezentujący BCC i Lewiatana. Zespół był bardzo zróżnicowany, byli i rektorzy wielkich uczelni publicznych, dyrektorzy instytutów badawczych, przedstawiciele PAN i organizacji 3 sektora, był także założyciel uczelni prywatnej. Można powiedzieć była możliwa pełna reprezentacja całego środowiska akademickiego. Pracowaliśmy metoda konsensu, choć były tematy gdzie jedynomyślności nie uzyskaliśmy. Ja dla przykładu przegrałem bitwę o wprowadzenie podobnego dofinansowania do czesnego dla studentów studiujących w uczelniach niepaństwowych, jakie jest na wszystkich pozostałych etapach edukacji. Dla osoby, która jak ja uważa za niezbędne wprowadzenie konkurencji w ubieganiu się o środki publiczne w sektorze nauki i szkolnictwa wyższego, przedłożone założenia reformy systemu są niewystarczające. Świat nam ucieka, mamy niemal najniższy w UE wskaźniki innowacyjności gospodarki, w rankingu 23 państw europejskich dla których zmierzono wskaźnik kapitału intelektualnego zajmujemy ostatnie miejsce (pierwsza jest Finlandia, trzecie są Niemcy), po d względem liczby patentów niemal nie istniejemy. To wszystko się dzieje w czasie gdy zasadnicze pieniądze zarabia się nie na produkcji dóbr materialnych (nawet nie na wydobyciu ropy) tylko na produkcji wiedzy!

Fakt, że rząd Donalda Tuska przedstawił jako pierwszy projekt reformy założenia do nowego systemu badań naukowych i szkolnictwa wyższego, pokazuje, że Premier i kierownictwo Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego wiedzą, że od ich determinacji w tym obszarze zmian zależy jak ich Polacy będą oceniali za lat kilkanaście.